

Bohdan Korol

(Doctoral School of Humanities and Art at the Maria Curie-Skłodowska University, Poland)

<https://orcid.org/0000-0002-8807-4682>

e-mail: bohdan.korol09@gmail.com









## Bitwa pod Leśną w 1708 r.

*The Battle of Lesna of 1708*

### ABSTRACT

This article focuses on the military activities of the Russian and Swedish sides during the campaign of 1708, the culminating moment of which can be called the Battle of Leśna. The strategies of the parties involved in the conflict and the plans of their commanders were described in detail. Much attention was also paid to the marches of the troops of both armies, because the way they moved in the field to some extent determined the location of the battle. The corps of Adam Lewenhaupt and Peter I were also presented separately, taking into account the numbers, tactics and fighting style of individual units. The key place in the article is occupied by the course of the Battle of Leśna itself, along with a description of its effects and its importance for the further course of the Third Northern War.

**Key words:** corps, army, army, regiment, tsar, general, Adam Lewenhaupt, Peter I

PUBLICATION INFO					
			UMCS UNIWERSYTET MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ	e-ISSN: 2449-8467 ISSN: 2082-6060	
THE AUTHOR'S ADDRESS: Bohdan Korol, the Doctoral School of Humanities and Art at the Maria Curie-Skłodowska University, 18 Weteranów Street, Lublin 20-038, Poland					
SOURCE OF FUNDING: Author's own funds					
SUBMITTED: 2023.11.17	ACCEPTED: 2024.03.16	PUBLISHED ONLINE: 2024.10.22			
WEBSITE OF THE JOURNAL: <a href="https://journals.umcs.pl/rh">https://journals.umcs.pl/rh</a>		EDITORIAL COMMITTEE E-mail: reshistorica@umcs.pl			
					

## STRESZCZENIE

Niniejszy artykuł koncentruje się na działaniach militarnych strony rosyjskiej i szwedzkiej w trakcie kampanii 1708 r., za której kulminacyjny moment można uznać bitwę pod Leśną. Dokładnie opisano strategie stron biorących udział w konflikcie oraz plany ich dowódców. Wiele uwagi poświęcono także przemarszom wojsk obu armii, ponieważ to sposób poruszania się w terenie zadecydował w pewnym stopniu o miejscu batalii. Osobno przedstawiono również korpusy Adama Lewenhaupta i Piotra I z uwzględnieniem stanu liczebnego, taktyki oraz sposobu walki poszczególnych oddziałów. Kluczowe miejsce w artykule zajmuje sam opis bitwy pod Leśną, wraz z jej skutkami i znaczeniem dla dalszego przebiegu III wojny północnej.

**Słowa kluczowe:** korpus, armia, wojsko, pułk, car, generał, Adam Lewenhaupt, Piotr I

Niniejszy artykuł należy do nielicznych opracowań dotyczących działań militarnych mających miejsce w roku 1708 na terenie wschodniej części Litwy podczas wielkiej wojny północnej. Zarówno badacze polscy, jak i zagraniczni traktują ten temat jedynie pobieżnie, wpisując bitwę pod Leśną do bardziej znanej w historiografii kampanii Karola XII w 1709 r. Natomiast to właśnie tę batalię car Piotr I nazwał „matką połtawskiej bitwy”, co może niezbitnie świadczyć o jej znaczeniu na tle całego konfliktu. Spośród polskich autorów uwzględniających temat należy szczególnie wyróżnić pracę Zbigniewa Anusika<sup>1</sup>. W nieco szerszej mierze zagadnieniem zajmowali się natomiast historycy rosyjscy i szwedzcy, bo to ich armie stanęły naprzeciwko siebie pod Leśną. Na szczególną uwagę zasługują tu dzieła rosyjskiego badacza Władimira Artamonowa<sup>2</sup>, a także szwedzkie pamiętniki Friedricha Christopha Weihe<sup>3</sup> i Roberta Petre<sup>4</sup>, naocznych świadków tamtych wydarzeń.

## MARSZ LEWENHAUPTA

Po pokonaniu Augusta II Wettina i prawie rocznym pobycie armii szwedzkiej na terenie Saksonii, latem 1708 r. król Karol XII zdecydował się na kolejną kampanię wojenną przeciwko swemu największemu wrogowi, czyli carskiej Rosji. Miało to ostatecznie rozstrzygnąć o pomyslnym zakończeniu całej wojny. W sierpniu 1708 r. Szwedzi wyszli

<sup>1</sup> Z. Anusik, *Dlaczego Szwedzi przegrali bitwę pod Połtawą? Natura przeciwko armii szwedzkiej w kampaniach 1708 i 1709 roku*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2020, 19, 1.

<sup>2</sup> В. Артамонов, *Полтавская битва Генеральная баталия Северной войны 1700–1709*, Москва 2020.

<sup>3</sup> F.C. Weihe, *Löjtnanten Fr. Chr. von Weihe's dagbok 1708–1712*, red. E. Carlson, Stockholm 1902.

<sup>4</sup> R. Petre, *Karolinska Krigares dagböcker R. Petres 1702–1709*, t. 1, Lund 1901.

z Saksonii i pomaszerowali na tereny wschodniej Rzeczypospolitej, dotąd wspierającej Augusta II i cara Piotra I<sup>5</sup>. W styczniu zostało zdobyte Grodno<sup>6</sup>, a wiosną król szwedzki był już pod Mińskiem w środkowej części Białorusi i przygotowywał się do dalszych działań wojennych na obszarze samej Rosji<sup>7</sup>.

W tym momencie car rosyjski jeszcze próbował negocjować i zawrzeć pokój ze Szwecją i tym samym zakończyć wojnę północną na warunkach aktualnego stanu posiadania. Karol XII jednak absolutnie nie godził się z utratą Ingrii i po dotychczasowych sukcesach był pewny, że jest w stanie pobić Rosję<sup>8</sup>. Wydawało się, że ten ambitny plan może być zrealizowany tylko poprzez zdobycie ówczesnej stolicy wrogiego państwa, dlatego za główny cel kampanii wybrano Moskwę<sup>9</sup>. Piotr I doskonale zdawał sobie sprawę z dążeń Karola XII i nie chcąc oddawać inicjatywy w ręce sił przeciwnika, począł wszelkimi sposobami utrudniać im marsz i kontratakować jeszcze na terytorium wschodniej Litwy. Rosjanie skutecznie stosowali taktykę spalonej ziemi, polegającą na niszczeniu mostów, pól i żywności, truciui wody. To rzeczywiście mocno spowolniło ruchy wojsk Karola XII i dało carowi czas na zebranie armii i umocnienie głównych twierdz położonych na drodze do Moskwy<sup>10</sup>.

Król szwedzki rozumiał, że w takiej sytuacji będzie mu trudno rozbić siły rosyjskie, zmuszając je do walnej bitwy. Zaczął szukać możliwości wzmocnienia swojej armii, mocno odczuwającej braki zarówno prowiantu, jak i amunicji. Liczył na posiłki od narzuconego przez siebie nowego króla polskiego Stanisława Leszczyńskiego, lecz ten sam miał poważne kłopoty, będąc uwikłany w ciągłe walki z antyszwedzkimi konfederatami sandomierskimi i potrzebował wsparcia dla utrzymania słabej pozycji w Rzeczypospolitej<sup>11</sup>. Pozostawała więc bardziej realistyczna opcja ściągnięcia posiłków szwedzkich z Kurlandii, ryzykując jednak pozostawienie Inflant bez dostatecznej osłony przed ewentualnymi uderzeniami Rosjan. W Kurlandii stacjonował bowiem silny i dobrze zaopatrzony korpus generała Adama Lewenhaupta<sup>12</sup>, któremu Karol XII wydał rozkaz połączenia ze swymi wojskami na terenie wschodniej Białorusi.

<sup>5</sup> B. Артамонов, *op. cit.*, s. 122–123.

<sup>6</sup> Z. Anusik, *Karol XII*, Wrocław 2006, s. 177–179.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 180.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 183.

<sup>9</sup> L. Bazyłow, P. Wieczorkiewicz, *Historia Rosji*, Wrocław 2005, s. 140.

<sup>10</sup> B. Артамонов, *op. cit.*, s. 127.

<sup>11</sup> Z. Anusik, *Karol XII*, s. 82–83.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 131–132.

Mimo wątpliwości związanych z pozostawieniem bezbronnych Infant, wiosną 1708 r. generał Lewenhaupt zaczął przygotowywać stacjonujące w Kurlandii wojska do wyprawy na południowy wschód. W kwietniu i maju udało mu się zebrać około 1300 wozów z prochem, bronią, medykamentami i wyżywieniem dla sił swoich i króla na okres sześciu tygodni wyprawy. Dowództwo szwedzkie liczyło, że tyle czasu i zapasów wystarczy niezwykłemu królowi, żeby dojść do Moskwy i wygrać całą kampanię. Sam Karol XII bardziej racjonalnie przewidywał czas działań militarnych i pozwolił żołnierzom na zabranie ze sobą prowiantu na 12-tygodniowy marsz. W związku z tym do obozu Lewenhaupta dołączały setki dodatkowych wozów i z czasem zaczęło to stwarzać niemałe problemy, gdyż ściągały też gromady kupców, żydów, prostytutek i muzykantów, obozujących przy armii. W końcu sytuacja ta sprawiła, że kurlandzkiemu korpusowi, liczącemu zaledwie 13 tysięcy żołnierzy, towarzyszyła gigantyczna liczba 7–8 tysięcy wozów<sup>13</sup>. Nietrudno przewidzieć, że taka masa wojskowych, cywilów i różnego, czasami zupełnie zbędnego, sprzętu mocno utrudniała logistyczne możliwości generała Lewenhaupta i ograniczała jego sprawność dowodzenia. Jednak musiano to tolerować, nie chcąc obniżać morale wojska, zwłaszcza wśród szeregowych i młodszych oficerów, po poprzednich łatwych sukcesach święcie wierzących w sukces wyprawy na Moskwę i mających perspektywę wzbogacenia się. Zresztą podobną postawę reprezentowały cywilne masy towarzyszące wojsku<sup>14</sup>.

Dodatkowym czynnikiem, który w pewnym stopniu komplikował i opóźniał przygotowania do wyprawy, była postawa niektórych wyższych oficerów korpusu kurlandzkiego. Wbrew wyraźnym rozkazom króla nie chcieli oni pozostawiać swoich umocnionych twierdz nad Bałtykiem i maszerować w nieznanym im i „dziki” kraj. Pisali listy do Lewenhaupta z prośbą o pozostawienie ich w garnizonach. Biorąc po uwagę, że i sam generał należał do grona malkontentów wśród kadry dowódczej, powątpiewających w sens i pomyślny skutek planowanej kampanii, nie dziwi, że różnymi sposobami próbował odciągać wymarsz, mając nadzieję, że król nagle zmieni plany i wyda zupełnie nowe polecenia<sup>15</sup>. Zdaje się to potwierdzać fakt, że Lewenhaupt dołączył do swojego pułku dopiero 28 lipca<sup>16</sup>, kiedy jego wojska stacjonowały już około 100 km na północ od

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 166.

<sup>14</sup> F.C. Weihe, *op. cit.*, s. 1–2.

<sup>15</sup> Niestety nie udało się uzyskać dostępu do relacji samego Adama Lewenhaupta, którą można znaleźć w bibliotekach na terenie Szwecji pod nazwą: *Adam Ludvig Lewenhaupt's berättelse med bilagor* pod redakcją Samuela E. Bringa, Stockholm 1952.

<sup>16</sup> W artykule jest stosowana datacja według kalendarza juliańskiego (różnica z kalendarzem gregoriańskim w XVIII w. wynosiła 11 dni), wówczas obowiązującego w Rosji i Szwecji.

Wilna, choć główne siły rozpoczęły marsz jeszcze pod koniec czerwca, ale przez olbrzymi obóz i problemy komunikacyjne przemieszczały się bardzo wolno<sup>17</sup>.

Jeszcze na etapie organizowania wyprawy generał Lewenhaupt popełnił kilka bardzo poważnych błędów, które jeszcze bardziej utrudniły logistyczne możliwości jego wojska. Po pierwsze z nieznanych powodów zatrudniono zbyt mało woźniców, przez co ich miejsce musiało zająć około 1500 szeregowych żołnierzy. Z jednej strony to zmniejszyło liczbę ludzi w jednostkach bojowych i nawet pomogło zaoszczędzić prowiant i jedzenie, zwłaszcza na pierwszym etapie wyprawy, ale z drugiej strony posunięcie to obniżyło efektywność armii i znacznie spowolniło marsz, ponieważ żołnierze zwykle nie mieli odpowiednich kwalifikacji oraz doświadczenia i słabo radzili sobie z wozami na błotnistych drogach Litwy. Ponadto zarekwirowane chłopskiej ludności Inflant i Litwy wozy nie były odpowiednio zabezpieczone w żelazne okucia i nie bardzo nadawały się do transportu dużych ciężarów, przez co często niszczyły się lub grzęzły w błocie w czasie letnich deszczów. Dochodziło do tego, że czasami łamały się koła nawet u 100 wozów dziennie w jednym pułku. Wtedy żołnierze musieli je porzucać albo marnotrawili czas na naprawę<sup>18</sup>.

Trzecim i chyba jednym z najważniejszych błędów szwedzkiego dowództwa na początkowym etapie wyprawy było zaciągnięcie na służbę jako zwiadowców i tłumaczy tylko około 50 Polaków, Litwinów i Rusinów, co na 13 tysięcy żołnierzy było liczbą stanowczo za małą, a sama armia szwedzka takich oddziałów w zasadzie nie miała<sup>19</sup>. W tym czasie wojska rosyjskie Piotra I miały w swoim składzie całe jednostki kawalerii nieregularnej, które wykonywały różnorodne zadania zwiadowcze i dywersyjne w czasie wypraw. Zazwyczaj były one złożone z Kałmuków, Kozaków dońskich i zaporoskich<sup>20</sup>. Tak słabe przygotowanie zwiadowcze doprowadzało do tego, że i tak wolno poruszający się korpus Lewenhaupta maszerował na ślepo i często nie wiedział o dyslokacji wojsk rosyjskich, zniszczonych mostach, spalonych wsiach lub zablokowanych drogach. Ten problem nie był może tak istotny, dopóki oddziały maszerowały przez Inflanty i Litwę, natomiast na terenie wschodniej Białorusi doprowadziło to niemal do katastrofy.

Mimo rozlicznych problemów i wątpliwości w początkach lipca 1708 r. szwedzki korpus w końcu wyruszył z Kurlandii w celu połączenia się z głównymi siłami króla szwedzkiego. Liczył on 8 tysięcy piechoty,

<sup>17</sup> Z. Anusik, *Karol XII*, s. 197–198.

<sup>18</sup> B. Артамонов, *op. cit.*, s. 167.

<sup>19</sup> R. Petre, *op. cit.*, s. 162–163.

<sup>20</sup> P. Krokosz, *Rosyjskie siły zbrojne za panowania Piotra I*, Kraków 2010, s. 145–147.

2 tysiące kawalerii i około 3 tysięcy dragonii, a także 16 dział<sup>21</sup>. Orientując się po czasie, że Rosjanie stosują taktykę spalonej ziemi i na wszelkie sposoby utrudniają ruch szwedzkiej armii, Karol XII pozwolił Lewenhauptowi rekwirować jedzenie i zwierzęta gospodarskie u chłopów i mieszczan na terenie właściwej Litwy i Białorusi. Co więcej, żołnierzy nawet zachęcano do takich działań w czasie postojów, starając się za wszelką cenę uchronić prowiant przeznaczony w głównej mierze dla królewskiego wojska. Taka strategia wprawdzie pozwalała zachować większość zapasów, ale z drugiej strony mocno obniżyła dyscyplinę w armii, ponieważ całe oddziały rozpoczęły rabunek okolicznych wsi i miasteczek. Nawet po pośpiesznym powrocie wnosily pewien chaos w szyki maszerujących. Takie postępowanie oczywiście negatywnie odbiło się na stosunku do sił szwedzkich wśród miejscowej ludności, co musiało wpłynąć też na losy całej kampanii wojennej<sup>22</sup>. Po łupieżczych wyprawach chłopstwo ruskie uciekało wraz z inwentarzem do okolicznych lasów, gdzie szybko zaczęto formować oddziały samoobrony do walki ze Szwedami. Te partyzanckie jednostki chłopskie, chociaż nie odegrały wielkiej roli militarnej, jeszcze bardziej zwolniły i tak wolne tempo marszu oddziałów Lewenhaupta<sup>23</sup>.

Korpus kurlandzki wkroczył na tereny Białorusi, gdzie 9 sierpnia miała miejsce burza, która połamała drzewa i całkowicie rozmyła drogi, jeszcze mocniej spowalniając marsz Szwedów na południe. Przez wielu zwykłych żołnierzy taka pogoda została odczytana jako znak katastrofy w kampanii rosyjskiej, co w pewien sposób negatywnie rzutowało na morale całego korpusu. Po dziewięciu dniach Szwedzi doszli do miasteczka Dołhinowe (Dołhinów), położonego około 90 kilometrów na północ od Mińska. Tam Lewenhaupt zorientował się w braku sporej kolumny wojsk generał-majora Berndta Stackelberga, który w celu pozyskania dodatkowych zapasów wyżywienia właściwie samowolnie oddalił się o 60 kilometrów na północny wschód. Wobec tego zdecydował się na dwutygodniowy postój, w czasie którego pułki miały naprawić wozy i przygotować się do dalszego marszu<sup>24</sup>.

Skompletowane już wojska Lewenhaupta wyruszyły z Dołhinowego w dalszą drogę dopiero 2 września 1708 r.<sup>25</sup> Ten długotrwały odpoczynek jednak w poważnym stopniu zdecydował o dalszych losach całej kampanii, ponieważ car Piotr I otrzymał czas, który umiejętnie wykorzystał. W dniu 1 września w Mścislawiu odbyła się narada rosyjskiego

<sup>21</sup> Z. Anusik, *Karol XII*, s. 197.

<sup>22</sup> В. Артамонов, *op. cit.*, s. 168.

<sup>23</sup> R. Petre, *op. cit.*, s. 153–154.

<sup>24</sup> В. Артамонов, *op. cit.*, s. 168–169.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 170.

dowództwa, na której dyskutowano o dalszych planach obronnych na terytorium Białorusi. Wówczas car po raz pierwszy zdecydował się zaatakować właśnie korpus Adama Lewenhaupta, na razie rezygnując z walki z oddziałami dowodzonymi bezpośrednio przez Karola XII<sup>26</sup>.

W swoich planach Rosjanie zakładali, że korpus szwedzki z Kurlandii będzie poruszał się na wschód tą samą drogą przez Mohylew, którą uprzednio szedł także Karol XII. Stosując nadal taktykę spalonej ziemi, Piotr I w dniu 3 września wysłał w te rejony oddział złożony z 300 dragonów i 500 Kozaków pod dowództwem Rodiona Boura w celu zniszczenia wsi i wszelkiego prowiantu na drodze do miasta. Wojska rosyjskie po nakazie ewakuacji mieszkańców spaliły nawet Mohylew. Miało tam spłonąć około 1700 przeważnie drewnianych domów, wraz z cerkwiami i kościołami. W ciągu następnego tygodnia oddział Boura zdołał zrównać z ziemią wsie Dubrowna, Orsza i Gorki. Bezwzględna taktyka rosyjska miała zmusić szwedzkie siły Lewenhaupta do szukania nowych, niezniszczonych szlaków komunikacyjnych i zmiany marszruty, a w konsekwencji dalszego opóźnienia w dotarciu do oddziałów Karola XII<sup>27</sup>.

W dniu 8 września szwedzki generał, nieopodal miejscowości Czere, otrzymał list od króla, w którym Karol XII rozkazywał mu przyspieszyć marsz w celu jak najszybszego połączenia sił. Było to podyktowane tym, że przez braki w zaopatrzeniu i amunicji w niektórych oddziałach armii królewskiej rozpoczęła się dezercja, a także spadł poziom dyscypliny. Niemniej na razie przyspieszenie marszu było niemożliwe do zrealizowania, bo generał zajmował się zbieraniem kontrybucji u miejscowej ludności, przez co korpus ruszył w drogę dopiero 15 września<sup>28</sup>.

Otrzymując informacje o zniszczeniu Mohylewa, Lewenhaupt poprowadził swoje oddziały bezpośrednio do Szkłowa, mijając przy tym zniszczone przez armię rosyjską tereny. W czasie marszu ku rzece Dniepr jego żołnierze wykazywali bodaj największe morale od początku całej kampanii, bo bogate porcje żywnościowe (dzięki licznym rekwizycjom) oraz myśl o szybkim połączeniu z wojskiem króla wpływały na nich nader pozytywnie. Nie można było tego powiedzieć o armii Karola XII, której żołnierze w tym samym czasie zmuszeni byli jeść kapustę i rzepe zamiast chleba i mięsa. Dotkliwy problem z aprowizacją był kluczowy i w dużym stopniu zadecydował o rezygnacji z dalszego marszu na Smoleńsk. Rozumiejąc dramatyczność sytuacji, król szwedzki był zmuszony

<sup>26</sup> D.N. Siltmann, „*Volontären*” vid svenska armén preussiske öfoerstlöjtnanten Baron D. N. v. Siltmanns dagbok 1708–1709, *Karolinska krigares dagböcker*, t. 3, Lund 1907, s. 264–265.

<sup>27</sup> В. Артамонов, *op. cit.*, s. 170–171.

<sup>28</sup> Z. Anusik, *Karol XII*, s. 212.

przekroczyć rzekę Soż i udać się na tereny Ukrainy, nie czekając już na korpus Lewenhaupta przy Dnieprze<sup>29</sup>.

Więści o odejściu wojsk Karola XII na południe wywołały konsternację wśród dowództwa i żołnierzy szwedzkiego korpusu kurlandzkiego. Niepokojono się perspektywą napotkania za Dnieprem całej armii rosyjskiej Piotra I i feldmarszałka Borysa Szeremietiewa, z którą trzeba byłoby walczyć bez wsparcia. Mimo coraz większego ryzyka nie zatrzymano jednak marszu ku głównej armii szwedzkiej. Co więcej, po zebraniu kolejnych kontrybucji u mieszkańców Szklowa generał Stackelberg rozpoczął budowę mostów pontonowych nad Dnieprem. W nocy z 21 na 22 września cały korpus bezproblemowo przekroczył rzekę i po ewakuacji mostów wznowił marsz na południe<sup>30</sup>.

### „LATAJĄCY KORPUS” CARA PIOTRA

13 września dowództwo rosyjskie otrzymało od zwiadowców wieści, że wojska szwedzkie Lewenhaupta znajdują się opodal Szklowa. Zatem we wsi Sobolewo odbyło się drugie posiedzenie rady generalicji, na którym car ostatecznie zdecydował się na bezpośrednie uderzenie na korpus kurlandzki. W tym celu car postanowił utworzyć elitarny oddział, zwany z francuska „*corps volante*”<sup>31</sup>, czyli „latający korpus”<sup>32</sup>. Taka taktyka prowadzenia walk w państwie Romanowów nie była czymś nowym, a bezpośrednio wiązała się tatarską formacją „*ertuol*”<sup>33</sup>, znaną jeszcze w XVI w. Oddział ten stanowił elitarną jednostkę, która podejmowała pierwsze uderzenie w czasie krwawych bitew, a w końcowym etapie zajmowała się ściganiem uciekających. Na kształt polskich lisowczyków, jednostka nie miała taborów, przez co była bardzo mobilna. Wybór właśnie takiej formacji i sposobu kompletowania wojska był nieprzypadkowy, bo car obawiał się, że w przypadku zebrania całej ociężałej armii Rosjanie nie zdążą zatrzymać marszu Lewenhaupta, który ponad wszystko starał się doprowadzić swój korpus do Karola XII. Natomiast „latający korpus” przez swą nadzwyczajną mobilność idealnie nadawał się do pościgu

<sup>29</sup> В. Артамонов, *op. cit.*, s. 172–173.

<sup>30</sup> G. Adlerfeld, *Leben Carls des Zwölften, Königs von Schweden*, t. 3, Frankfurt and Leipzig 1742, s. 128–129.

<sup>31</sup> W źródłach szwedzkich określany jako „Kor wolant”.

<sup>32</sup> Устав Воинский о должности генералов, фельд маршалов и всего генералитеита и протчих чинов, которые при войске надлежат быть, и о иных воинских делах и поведениях, что каждому чину чинить должно, Санкт Петербург 1776, rozdz. 6, s. 11.

<sup>33</sup> Энциклопедический словарь Брокгауза и Ефрона, t. 22, Санкт Петербург 1894, s. 678.



i dalszego stosowania taktyki spalonej ziemi, która, jak się okazało, przynosiła wymierne efekty<sup>34</sup>.

Do jego składu powołano żołnierzy carskiej gwardii z Pułków Preobrażeńskiego, Siemionowskiego, a także z Pułku Ingermanladzkiego i Batalionu Astrachańskiego. Łącznie miało to obejmować 5149 ludzi w 10 batalionach piechoty, którą posadzono na konie. Ponadto do formacji weszło 9 pułków kawaleryjskich dowodzonych przez Aleksandra Mienszykowa (około 7792 żołnierzy). Dla dodatkowego zwiększenia mobilności do akcji miano zabrać minimalną ilość jedzenia i zaopatrzenia. Nawet artylerzystów starano się przewozić na koniach, natomiast artylerię i amunicję transportowano na małych wozach, co jednak potwierdza fakt, że choćby mały tabor musiał istnieć. Przy jednostce znajdowali się także pisarze, lekarze, duchowni i woźnice. Liczba koni miała być dwa razy większa niż liczba żołnierzy. Dodatkowo do „latającego korpusu” Piotr I wcielił około 300 Tatarów, zajmujących się bezpośrednio obsługą koni.

Nie należy także zapominać o nieregularnej kawalerii kozacko-kałmuckiej, która chociaż zwykle nie brała udziału w otwartych bitwach w polu, to idealnie nadawała się do operacji zwiadowczych i dywersyjnych, utrudniających marsz szwedzkiej armii. Przy bardzo słabej bazie źródłowej obecnie trudno wskazać konkretną liczbę żołnierzy z jednostek nieregularnych, wówczas biorących udział w działaniach militarnych. Badacze rosyjscy i szwedzcy podają ich liczbę od kilkuset do dwóch tysięcy ludzi<sup>35</sup>.

Nowo sformowany korpus rosyjski 15 września razem z carem wyszedł ze wsi Sobole i rozpoczął pościg za maszerującym ku Ukrainie Lewenhauptem. Równoległe oddzielny korpus feldmarszałka Borysa Szeremietiewa, złożony z trzech dywizji piechoty z artylerią polową, miał posuwać się za główną armią Karola XII. W tamtym kierunku wysłano także osiem pułków kawaleryjskich Boura, które miały nadal utrudniać ruchy armii szwedzkiej, stosując taktykę spalonej ziemi.

W tym momencie kampanii kluczowym był czynnik wywiadu i dezinformacji. Chociaż Rosjanie mieli wymienione powyżej jednostki zwiadowcze, to w pierwszej połowie września ich działania były skierowane w głównej mierze przeciwko armii króla szwedzkiego. Natomiast w szeregi korpusu Lewenhaupta starano się wysyłać różnych szpiegów z grona miejscowej ludności ruskiej, lekarzy, popów i kupców. W celu szerzenia dezinformacji obie strony wykorzystywały tutejszych żydów, próbując

<sup>34</sup> В. Артамонов, *op. cit.*, s. 174.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 175.

jednocześnie uzyskać informacje o liczbie żołnierzy, jednostkach, zaopatrzeniu i dalszych planach wroga<sup>36</sup>.

Warto wspomnieć o epizodzie, który świadczy o ogromnej roli wywiadu i dezinformacji, a przy tym przez przypadek mógł nawet całkowicie odmienić los całej kampanii. W Szklowie do obozu korpusu Lewenhaupta dołączył żyd, który był rosyjskim szpiegiem i miał za zadanie zdobyć informacje o stanie wojsk szwedzkich. Wkrótce wszakże przeszedł na stronę przeciwnika i zdradził informacje o dyslokacji swych dotychczasowych mocodawców. Wówczas Szwedzi dowiedzieli się, że wojska carskie stacjonują w Czausach, Górkach i Romanowie, zbierając siły do ataku. Te informacje potwierdzili i inni szpiegzy przy obozach Rosjan. Wobec tego Lewenhaupt nakazał swym szpiegom szerzenie dezinformacji o dyslokacji i zamiarach szwedzkich. W wyniku tych działań car Piotr I nabrał przekonania, że przeciwnicy jeszcze nie przekroczyli Dniepru. Natomiast Szwedzi w nocy z 22 na 23 września skrycie przekroczyli rzekę, idąc na południe, a niczego nieświadomy rosyjski „latający korpus” kontynuował pościg na zachód w stronę Bychowa<sup>37</sup>. W tym momencie różnica między armiami wynosiła zaledwie około 33 km. Prawda o ruchach oddziałów Lewenhaupta dotarła do cara dopiero za pośrednictwem miejscowego szlachcica Petrykowycza. Wówczas Piotr I nakazał zmianę kierunku marszruty i powieszenie żydów szpiegujących na rzecz Szwedów. Ten manewr dezinformacyjny dał Lewenhauptowi dodatkowy czas na ujście przed siłami rosyjskimi, chociaż na krótko<sup>38</sup>.

Udana operacja dezinformacyjna stworzyła Szwedom możliwość bezpiecznego przejścia terenów leżących między Dnieprem a Sożem. W tym momencie szwedzki generał miał do wyboru dwie drogi, żeby dołączyć do armii Karola XII. Pierwsza prowadziła przez Czausy do Czerykowa i choć była krótsza, to zdawała się bardziej niebezpieczna, ponieważ mogła być silnie obsadzona przez Rosjan. Natomiast druga droga prowadziła na Propojk i zdaniem Lewenhaupta była bezpieczniejsza. Według szwedzkich map od Szklowa do Propojkska było tylko 60 km, ale w rzeczywistości droga ta wynosiła około 100 km. Po krótkich wahaniach, cały korpus szwedzki w 4 kolumnach rozpoczął powolny pochód w stronę Propojkska<sup>39</sup>.

Po otrzymaniu prawdziwych danych zwiadowczych Piotr I zawrócił swój „latający korpus” i rzucił wszystkie siły w pościg za uciekającym

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 176–177.

<sup>37</sup> A. Fryxell, *Lebensgeschichte Karl's des Zwölften, Königs von Schweden*, t. 2, Braunschweig 1861, s. 117–118.

<sup>38</sup> G. Adlerfeld, *op. cit.*, s. 96.

<sup>39</sup> Л. Гольденберг, *Картографические источники XVIII в. о военных действиях в 1708–1709 гг.*, в: *Полтава. К 250-летию Полтавского сражения*, Москва 1959, s. 368.

na południe Lewenhauptem. Nakazano pogoń bez przerw, która okazała się tak szybka i wycieńczająca, że tylko w elitarnym Pułku Preobrażeńskim padło około 90 koni, a 188 nie nadawało się do dalszej eksploatacji. Zapewne podobna sytuacja była też w innych jednostkach rosyjskich. Ponadto część żołnierzy korpusu, którzy później trafili do niewoli szwedzkiej, opowiadali nawet o głodzie w czasie pościgu. Car jednak był nieubłagany i zdesperowany, aby nie dopuścić do połączenia się obu armii szwedzkich, co przekreśliłoby szansę jego zwycięstwa<sup>40</sup>.

W pobliżu wsi Miedwiediówka pierwsze jednostki rosyjskie zobaczyły wreszcie 24 września cofające się na południe kolumny szwedzkiej armii. W tym dniu do potyczki jeszcze nie doszło, zapewne przez zmęczenie kawalerii rosyjskiej i przewagę liczebną wroga. Natomiast dzień później kawaleria pod dowództwem Mienszykowa uderzyła na osłowne oddziały obozu szwedzkiego i w trakcie krótkotrwałej walki zostało zabitych około 15 osób. To wydarzenie nie przyniosło jakichś większych efektów militarnych, ale niewątpliwie podniosło morale wojsk carskich. W odpowiedzi na ten manewr Lewenhaupt spróbował przyspieszyć swój marsz. Zmienił strukturę samej marszruty, wysyłając do przodu wszystkie wozy z zaopatrzeniem, a zostawiając w tyle kolumny żołnierzy i koni. Ciągłe licząc na połączenie się z wojskami króla, za wszelką cenę chciał w ten sposób uchronić przeznaczony dla nich ładunek przed atakami kawalerii wroga<sup>41</sup>.

W następnym dniu miała miejsce ponowna potyczka niedaleko wsi Suczyce. W tym dniu rosyjska kawaleria pojawiła się z samego rana, przerywając nabożeństwa w obozie szwedzkim. Lewenhaupt zdecydował się zatrzymać marsz i jednym natarciem rozbić czołowe pułki wojsk carskich. Otwarte pola w pobliżu wsi idealnie nadawały się do walnej bitwy, w której szwedzkie wojska mogły najlepiej wykorzystać swój potencjał militarny i w szerokiej linii zaatakować przeciwnika. Natomiast pułki rosyjskie, zobaczywszy że Szwedzi przygotowują się do bitwy, rozpoczęły powolny odwrót w stronę lasu i krzaków. W tym momencie dowódca szwedzki zdecydował się zaatakować i posłał kawalerię, a za nią piechotę. Widząc dysproporcję sił, dragoni rosyjscy zaczęli uciekać. Szwedzi gnali pułki carskie około 3–4 km, ale nie zdołali rozbić wroga<sup>42</sup>. W trakcie potyczki Rosjanie stracili parę wielbłądów, a część żołnierzy trafiło do niewoli. Ten chwilowy triumf Lewenhaupta na pewno nie był całkowitym zwycięstwem, a dodatkowo stracił na te

<sup>40</sup> B. Артамонов, *op. cit.*, s. 178.

<sup>41</sup> G. Norberg, *Leben Karl des Zwölften Königs in Schweden mit Münzen und Kupfern*, t. 2, Hamburg 1746, s. 90.

<sup>42</sup> F.C. Weihe, *op. cit.*, s. 7.

manewry cały dzień i wyruszył w dalszą drogę nocą z 26 na 27 września. Zwłoka pozwoliła Rosjanom podciągnąć siły całego „korpusu latającego” i znacznie zmniejszyć dystans między obiema armiami. Zapewne w tym momencie generał szwedzki mógł poczekać na główne siły Piotra I i wydać im decydującą bitwę w korzystnych dla siebie warunkach na otwartym polu, jednak będąc posłusznym rozkazom króla, który zabraniał prowadzić bitwy z Rosjanami, musiał opuścić dogodne równinne pozycje i iść dalej na południe<sup>43</sup>.

W tym dniu, niedaleko wsi Gorbowicze, odbyła się kolejna narada dowództwa rosyjskiego, w której udział wzięli: car Piotr I, feldmarszałek Mienszykow, generał-lejtenanci W. Brius i G. Pflug, a także generał-major M. Golicyn. Na radzie podjęto decyzję o ataku na Szwedów w dniu 28 września, nawet jeśli do tego czasu nie zdążą przyjść posiłki Boura. Postanowiono tak, bowiem korpus Lewenhaupta znajdował się już tylko 23 km od rzeki Soż, za którą miały rzekomo znajdować się główne wojska królewskie Karola XII i nie można było dopuścić do połączenia sił wroga. Piotr I przypuszczał, że do batalii dojdzie niedaleko Propojska, do którego wysłano 5-tysięczny kawaleryjski korpus Boura, a do rzeki Soż wysłano około 800 dragonów Pułku Newskiego w celu zajęcia pozycji obronnych. Obie jednostki miały za zadanie choćby chwilowe powstrzymanie marszu wojsk szwedzkich, by uniemożliwić im przeprawę do czasu ściągnięcia całego wojska rosyjskiego<sup>44</sup>.

W nocy z 26 na 27 września szwedzki korpus Lewenhaupta wyruszył w ponowną drogę od Suczyc do wsi Dołgije Mchy, która znajdowała się koło rzeki Resty. Wówczas wojska szwedzkie były najbardziej wrażliwe na ataki, ponieważ przez rzekę i podmokłe tereny prowadził pojedynczy wąski most, po którym mógł jechać tylko jeden wóz. Ta naturalna przeszkoda mocno ograniczyła ruch wojsk, co niewątpliwie było na korzyść sił carskich. Rozumiejąc dramatyczność sytuacji, Lewenhaupt dał rozkaz zajęcia wzgórz w pobliżu mostu i rozmieszczenia na nich artylerii. Generał Stackelberg wraz z Pułkami Helsingskim i Abasyńskim zajął pozycje obronne i zaczął ostrzeliwać czołowe jednostki dragonów rosyjskich. Wobec tego kawaleria carska nie zdecydowała się otwarcie zaatakować Szwedów bez wsparcia całego korpusu. Szwedzi utrzymywali pozycje obronne do czasu, aż cały obóz nie przejdzie rzeki, po czym zniszczyli most przed dotarciem Rosjan<sup>45</sup>. Tak więc doświadczony dowódca szwedzki znowu znalazł wyjście z trudnej sytuacji i jeszcze ochronił całą armię wraz z obozem. Po przejściu rzeki Resty korpus szwedzki rozpoczął dalszy powolny

<sup>43</sup> R. Petre, *op. cit.*, s. 159.

<sup>44</sup> В. Артамонов, *op. cit.*, s. 181.

<sup>45</sup> F.C. Weihe, *op. cit.*, s. 7–8.

ruch leśnymi drogami ku wsi Leśna, przy czym marsz mocno utrudniały deszcz i mgła. Pierwsze jednostki dotarły do wsi około godziny czwartej po południu, natomiast ostatnie dopiero o drugiej w nocy 28 września, co niewątpliwie wskazywało na ogólne zmęczenie żołnierzy. W tym miejscu Lewenhaupt zdecydował się dać odpocząć oddziałom, żeby z nowymi siłami wyruszyć w dalszą drogę<sup>46</sup>.

### GENERALNA BATALIA POD LEŚNĄ

W nocy z 28 na 29 września 1708 r. nadal padał ulewny deszcz, co w połączeniu z niską temperaturą negatywnie oddziaływało na kondycję żołnierzy obu stron. Rosjanie nie mogli sobie pozwolić na transport ciężkich namiotów wojskowych, przez co ich wojska spędziły noc pod gołym niebem, a żołnierze spali maksymalnie przez cztery godziny. Sytuacja w obozie szwedzkim nie była wiele lepsza, a żołnierze, obawiając się ataku, cały czas byli rozlokowani przy swoich koniach i przygotowywali się do walki. Każdy krył się przed deszczem jak potrafił, pod wozami lub drzewami, i chociaż dysponowano dość dużą liczbą namiotów, to rozstawienie ich w totalnym mroku, na wąskim pasie pola, było niemożliwe. Jedynie kadra oficerska mogła ukryć się w wiejskich chatach<sup>47</sup>.

Po zajęciu pozycji w obozie pod Leśną Szwedzi z każdego pułku wyodrębnili niewielką liczbę żołnierzy, którzy mieli pilnować prowadzonych zwierząt rzeźnych. Było to wówczas normalne i praktykowane, choć zdziwienie wzbudza fakt powołania do tej funkcji aż 50 artylerzystów majora G. Julengranta, którzy zamiast wspierać ogniem artyleryjskim piechotę, dość zdyscyplinowanie stali przy koniach<sup>48</sup>.

Najbardziej newralgicznym punktem szwedzkiej obrony był niewielki drewniany most, wiodący od wsi Leśna przez zabłoconą rzekę Leśniankę w stronę Propojaska. Przy negatywnym przebiegu batalii był on jedynym miejscem, z którego można było ewakuować się na drugą stronę rzeki, bo wszystkie inne drogi kontrolowali już Rosjanie. Problemem była lekka konstrukcja mostu, która wytrzymała przejazd tylko jednego wozu, tak jak przy przekraczaniu Resty<sup>49</sup>.

W tej trudnej chwili Lewenhaupt w zasadzie miał dwa wyjścia do wyboru. Pierwsze zaproponował podpułkownik Juchan Mentcer. Zgodnie z nim armia szwedzka miała naprędce zbudować drewniane pontony

<sup>46</sup> Z. Anusik, *Karol XII*, s. 213.

<sup>47</sup> В. Артамонов, *op. cit.*, s. 185.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 185.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 186.

i nocą przejść 12 kilometrów od Leśnej do rzeki Soż. Drugie natomiast zakładało, że Szwedzi po niedługim odpoczynku, jak parę dni wcześniej rozbiją kawalerię carską i za obozem ruszą w dalszą drogę. Zważywszy na opisane problemy pogodowe, a także ogromne zmęczenie żołnierzy, generał szwedzki wybrał drugi wariant i Szwedzi jeszcze w nocy rozpoczęli umacnianie drewnianego mostu, zarzucając jednocześnie rozpoczęte budowanie drewnianych pontonów<sup>50</sup>.

Rankiem 28 września było już wiadomo, że pod Leśną dojdzie do walnej bitwy, której generał szwedzki cały czas starał się unikać. W tym momencie pierwsze regularne carskie jednostki zaczęły pojawiać się na horyzoncie<sup>51</sup>. Niemniej Lewenhaupt wierzył, że przeciwko niemu wystąpią raczej nieliczne siły rosyjskie, które uda się pokonać. W rzeczywistości przed południem siły obu stron były prawie jednakowe. Przed rozpoczęciem starcia rosyjski „korpus latający” liczył 12 941 żołnierzy i składał się w większości z kawalerii lub piechoty posadzonej na konie, która jednak w czasie walki miała walczyć pieszo. W samej tylko kawalerii było 7792 jeźdźców, a pod koniec bitwy, wraz z oddziałami Boura, ich liczba dochodziła nawet do 12 tysięcy. Po drugiej stronie armia szwedzka według danych rosyjskich składała się z 13 500 żołnierzy, w tym około 5250 kawalerii i 8250 piechoty. Inne dane mówiły o 11 tysiącach ludzi na początku bitwy<sup>52</sup>. Ustalenia badaczy szwedzkich szacują siły Lewenhaupta na 12 950 żołnierzy<sup>53</sup>. Widać jednak, że armie stron walczących były liczbowo do siebie podobne. Jeśli zaś popatrzymy na skład jednostek, to zauważymy znaczącą przewagę w piechocie po stronie szwedzkiej, a kawalerii u Rosjan, choć w tym drugim przypadku większość konnicy była tak naprawdę złożona z dragonów, którzy mogli także walczyć pieszo, co w pewnym stopniu równoważyło siły walczących stron w piechocie. W artylerii Rosjanie mieli znaczącą przewagę nad przeciwnikiem, dysponując 30 armatami przeciwko 16 szwedzkim<sup>54</sup>.

Przed omówieniem przebiegu bitwy warto wspomnieć o dowódcach obu stron, bo to od nich zależał przebieg i skutek batalii rozegranej pod Leśną. Siłami rosyjskimi w „korpusie latającym” dowodziły dwie osoby, a mianowicie car Piotr I i generał kawalerii Aleksander Mienszykow (czasami pisany Mieńszykow). Innymi wysokimi rangą oficerami byli też: generał-major Michaił Golicyn i generał-lejtenant artylerii Jakub Brius.

<sup>50</sup> Z. Anusik, *Karol XII*, s. 213.

<sup>51</sup> K. Zawisza, *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy Wojewody Mińskiego (1666–1721)*, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1862, s. 261–262.

<sup>52</sup> A. Катлярчук, *Шведы ў гісторыі й культуры беларусаў*, Мінск 2002, s. 123.

<sup>53</sup> R. Petre, *op. cit.*, s. 163.

<sup>54</sup> В. Артамонов, *op. cit.*, s. 187.

Natomiast na czele armii szwedzkiej (korpusu kurlandzkiego) stał generał Adam Lewenhaupt, który był w literaturze oceniany niejednoznacznie. Z jednej strony w trakcie trwania wojny północnej odniósł trzy duże zwycięstwa nad liczebnie silniejszym wojskiem przeciwnika, za co otrzymał od Karola XII rangę generalską i został назначony na naczelnego dowódcę armii w Inflantach. Z drugiej strony podległa mu kadra oficerska uważała generała za osobę nazbyt ostrożną, a nawet nerwową. Dużo czasu spędzał w samotności i miał objawy melancholii, co miało ponoć wpływać negatywnie na jego zdolności dowódcze. Feldmarszałek Carl Gustav Rehnschild uważał wręcz, że Lewenhaupt choruje na schizofrenię. Poza nim w gronie najwyższej kadry na specjalną uwagę zasługuje generał-major Berndt Otto Stackelberg. Ten oficer brał udział w wielu kampaniach wojskowych, między innymi w Niderlandach i Francji, a także walczył przeciwko Rosjanom w bitwie pod Narwą. Żołnierze bardzo cenili go za jego talent dowódczy i doświadczenie uzyskane podczas wieloletniej służby<sup>55</sup>.

Warto również pokrótce omówić taktykę walki, jaką stosowały obie armie, bo ona także w dużym stopniu zdecydowała o przebiegu batalii leśniańskiej<sup>56</sup>. Mianowicie jeszcze za czasów króla Gustawa Adolfa II Szwedzi opanowali taktykę walki szykiem liniowym, która nawet w czasie wojny północnej wręcz idealnie sprawdzała się na europejskim teatrze wojennym. Elita armii, składająca się z piechoty karolińskiej, jednym zdecydowanym natarciem zmiatała czołowe pułki przeciwnika, tym samym sięgając zamieszanie i panikę w siłach wroga, po czym do walki przyłączało się pozostałe wojsko. Według takiego schematu rozegrały się wielkie zwycięstwa pod Rygą w 1701 r., Kliszowem w 1702 r., Pułtuskiem w 1703 r. i Fraustadtem w 1706 r. Tę poniekąd szablonową taktykę zamierzał wykorzystać również Lewenhaupt w bitwie pod Leśną. Chociaż generał miał możliwość ufortyfikowania obozu (taboru) i prowadzenia walki w oparciu o reduty, to lekceważenie i pogarda wobec Rosjan oraz wiara w niezwykłość armii szwedzkiej spowodowały, że Szwedzi przygotowywali się do ataku<sup>57</sup>. Natomiast armia carska, walcząc dotąd w stepie z koczownikami ze wschodu i południa, częściej stosowała formę walki obronnej za redutami lub wozami. Poza tym Rosjanie używali dużej liczby kawalerii, tradycyjnej dla wschodniego obszaru Europy. Typowe też było używanie formacji dragonów, którzy jednak zwykle walczyli pieszo i wspierali ogniem piechotę, a także lekkiej jazdy w postaci

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 188.

<sup>56</sup> F.C. Weihe, *op. cit.*, s. 8.

<sup>57</sup> D. Defoe, *An impartial history of the life and actions of Peter Alexowitz, the present czar of Muscovy*, London 1723, s. 204–205.

Kałmuków i Kozaków, mających atakować słabiej chronione skrzydła lub taborzy przeciwnika. Poza tym taka jazda idealnie nadawała się do rozpoznania i pościgów. Rozpatrując te odmienne style wojowania, można by przypuszczać, że z początkiem bitwy to armia szwedzka winna mieć pewną przewagę, którą zresztą spróbowała wykorzystać na polu walki<sup>58</sup>.

Bitwa miała rozegrać się na polu o rozmiarach 1,5 km szerokości i 2 km głębokości. Na jednym krańcu pola znajdowały się pozycje obronne Szwedów pomiędzy zabudowaniami wsi Leśna a rzeką Leśnianka. Siły rosyjskie natomiast przed początkiem zostały ulokowane w lesie na drugim końcu pola, co dawało im pewną przewagę, gdyż drzewa mogły być wykorzystane jako naturalne reduty, które do pewnego stopnia chroniły żołnierzy przed ostrzałem karabinowym. Taka topografia terenu oraz stosunkowo niewielka powierzchnia otwartego pola stworzyły warunki, w których obie armie nie miały zbyt wielu możliwości manewrowania i były zmuszone do bezpośredniego starcia na wąskim pasie.

W dniu samej batalii żołnierze obu wrogich sobie armii byli już aktywni bardzo wcześnie, około czwartej rano. Bez mała trzy godziny zeszły im na codzienne zajęcia, jak zebranie rzeczy, posiłek i modlitwę. O godzinie siódmej Rosjanie rozpoczęli powolny marsz po podmokłych drogach ku polu walki koło wsi Leśna. W tym czasie Lewenhaupt z każdego pułku zebrał po 100 żołnierzy i rozpoczął ewakuację bydła oraz wozów za rzekę Leśniankę. Razem udało się zebrać około 1600 ludzi, którzy mieli chronić obóz przed atakiem kawalerii kałmuckiej i kozackiej, patrolującej okolicę<sup>59</sup>.

Walka rozpoczęła się około godziny 10 lub 11, kiedy Szwedzi ostrzelali pierwsze rosyjskie jednostki wychodzące z lasu w rejonie „małego pola”, odgradzonego od całego pola cienkim pasem drzew. Pozycji tej na prawym skrzydle broniła szwedzka kawaleria, piechota podpułkownika Mentcera, a z nimi stała artyleria. Bliżej wsi znajdował się Pułk Helsingski von Brücknera (1100 ludzi), pułk samego Lewenhaupta (700 żołnierzy) i Batalion Aboleński, liczący około 500 żołnierzy. Kiedy rosyjska piechota wyszła z lasu i zaczęła formować linie bojowe, Lewenhaupt dał rozkaz ataku i Szwedzi rzucili się na wroga<sup>60</sup>. W odpowiedzi rosyjski feldmarszałek Mienszykow wysłał przeciwko atakującym Szwedom dragoński Pułk Newski pułkownika Kembela. I chociaż w trakcie ataku oddział stracił powyżej połowy składu i dwa działa, to Rosjanie uzyskali cenny czas na bezpieczne wyjście z lasu i przygotowanie się do natarcia. Widząc, że mimo znacznych strat dragoni utrzymali pozycję, do ich wsparcia wysłano 1610 ludzi z Pułku Ingermanlandzkiego. W tym czasie car Piotr oraz

<sup>58</sup> В. Артамонов, *op. cit.*, s. 190–191.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 191–192.

<sup>60</sup> R. Petre, *op. cit.*, s. 165–166.



książę Golicyn już przygotowywali się do kontrataku. Na lewe skrzydło szwedzkiej piechoty skierowano około pięciu tysięcy żołnierzy, to jest po trzy bataliony Siemionowców i Preobrażeńców oraz Batalion Astrachańców. Te elitarne jednostki, stanowiące trzon carskiej gwardii, od samego początku wojskowej reformy Piotra I były organizowane i kompletowane ściśle na wzór zachodnioeuropejski, co mocno odróżniało je od pozostałej przeciętnej piechoty rosyjskiej tamtych czasów. Co więcej, gwardziści byli bardzo zaprawieni w bojach w większości starć wojny północnej, a nawet jeszcze wcześniej, podczas wypraw azowskich. Użycie weteranów do kontruderzenia dało dowództwu rosyjskiemu pożądaną efekt<sup>61</sup>.

Atak na lewe skrzydło był tak mocny, że szwedzki Pułk Helsiński zaczął w popłochu uciekać. Stracił cały batalion, dwa działa swoje, a także dwa zagarnięte dragonom rosyjskim na początku walki. Wynik starcia na „małym polu” po tym ataku był przesądzony, gwardia carska zdołała bowiem odrzucić oddziały Lewenhaupta aż na kilometr do obozu. Dało to Piotrowi I możliwość wyprowadzenia na główne pole walki już całego „korpusu latającego” i dodatkowy obszar manewru. Co istotne, zwycięstwo taktyczne już na początku mocno podniosło morale wojsk rosyjskich, a wywołało konsternację pośród dotąd pewnych siebie Szwedów. To właśnie chciał wykorzystać car, rozpoczynając przygotowania do generalnego natarcia<sup>62</sup>.

O godzinie 13, gdy cała armia rosyjska wyszła bezpośrednio na pole walki, o kilometr od niej Szwedzi ustawiali linie bojowe, rozmieszczając działa między oddziałami piechoty. Za nimi, bliżej wsi, stanął umocniony obóz utworzony z wozów. Tymczasem według wcześniej opracowanego i zatwierdzonego przez cara planu armia carska sformowała dwie linie bojowe. W pierwszej linii stanęła wspomniana gwardia i Ingermanlandzki Pułk Piechoty. Lewe i prawe skrzydło stanowiła kawaleria pod dowództwem generał-lejtenanta Pfluga, generał-majorów Bema, Schtolca i Schaumburga. Natomiast druga linia była złożona z 6 pułków dragonów i 2 batalionów piechoty. Obie linie były oddzielone od siebie wąskim szykiem grenadierów Pułku Rostowskiego. Nad całością czuwali car Piotr oraz Mienszykow, zaś artylerią dowodził Szkot Jakub Bruce<sup>63</sup>.

Przed decydującym starciem siły obu stron były do siebie wciąż zbliżone liczebnie, czyli 9 tysięcy Szwedów przeciwko 10 tysiącom Rosjan<sup>64</sup>. Widać więc, że pomimo przegranej starcia na „małym polu”, Lewenhaupt miał jeszcze dość duże rezerwy i przygotowywał się do

<sup>61</sup> B. Артамонов, *op. cit.*, s. 196–197.

<sup>62</sup> F.C. Weihe, *op. cit.*, s. 8.

<sup>63</sup> B. Артамонов, *op. cit.*, s. 198–199.

<sup>64</sup> P. From, *Katastrofen vid Poltava Karl XII ryska fälttåg 1707–1709*, Lund 2007, s. 104.

dalszej walki. Decydująca faza rozpoczęła się od kanonady rosyjskiej artylerii, po czym obie armie, zgodnie z taktyką walki liniowej, przeszły do ataku w celu przełamania szyku wroga. Armia carska napierała na pułki de La Gardie, ale była raz za razem odrzucana przez kawalerię szwedzką do „małego pola”. Natomiast kontrataki Lewenhaupta też nie mogły złamać rosyjskich szyków, aczkolwiek po przełamaniu pierwszej linii na krótkim odcinku frontu zastępowali ją grenadierzy oraz dragoni z drugiej linii. Szwedzkie dowództwo doliczyło się 8–10 takich ataków, które nie doprowadziły do zdecydowanego przełamania jednej ze stron walczących. Z czasem wojska rosyjskie, głównie na skrzydłach, zaczęły zbliżać się do obozu szwedzkiego, ale zdobyć pozycji wroga nie mogły, przez mocny ostrzał szwedzkiej artylerii<sup>65</sup>.

Około godziny 15 Rosjanie zdołali uzyskać przewagę taktyczną i ostatecznie zajęli centrum pola, na które podciągnięto artylerię. Szwedzi zaś zaczęli opuszczać swoje pozycje i zachowując organizację, odchodzić do obozu wraz z 8 działami. W tym momencie bitwy Piotr I otrzymał informację od Boura, że jego 4-tysięczny korpus dragonów w przeciągu kilkunastu minut jest w stanie dołączyć do walki. Ta wiadomość nieco skorygowała plany cara i armia rosyjska wstrzymała swoje ataki, gdyż Piotr I zamierzał uzyskać znaczącą przewagę liczebną i wtedy jednym zdecydowanym natarciem rozbić Lewenhaupta. Natomiast dowództwo szwedzkie, rozumiejąc coraz większą dramatyczność całej sytuacji, zaczęło formować linie obronne w kształcie półksiężyca wokół wsi Leśna. Taka obrona miała uchronić wojska od ataków z tyłu i nieco zniwelować przewagę Rosjan w żywej sile. Godziną przerwę obie armie wykorzystały na niesienie pomocy rannym żołnierzom na całym polu walki. Dotąd takiej możliwości prawie nie było, ponieważ żadna ze stron nie mogła pozwolić sobie na złamanie swych szyków bojowych<sup>66</sup>.

Bitwa została wznowiona około godziny 16 lub 17, kiedy to na polu walki pojawiła się kawaleria Boura. Widząc to, Szwedzi zaczęli zmasowany ostrzał dragonów maszerujących na lewe skrzydło armii rosyjskiej. Kanonada mocno przerzedziła formacje kawaleryjskie, jednak Bour zdołał zająć pozycje i przygotować się do ataku. Tak więc o godzinie 17 Rosjanie uzyskali znaczącą przewagę nad przeciwnikiem w liczbie żołnierzy, co niewątpliwie wzmocniło morale carskich oddziałów<sup>67</sup>.

Ogólnego rozkazu o rozpoczęciu ataku jeszcze nie było, ale wzmocnione sześcioma nowymi pułkami dragonów lewe skrzydło Rosjan

<sup>65</sup> F.C. Weihe, *op. cit.*, s. 8.

<sup>66</sup> П. Дирин, *История Лейб-гвардии Семеновского полка*, т. 1, Санкт Петербург 1883, s. 88–89.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 88–89.

rzuciło się na pozycje Szwedów, po czym do boju ruszyła cała armia carska. Uderzenie było na tyle mocne i skuteczne, że dragoni zdołali wejść do obozu wroga i przełamać obronne szyki Szwedów<sup>68</sup>. W trakcie ataku został postrzelony w głowę generał-lejtenant kawalerii Bour, ale podwładni zdążyli wyciągnąć go spod ostrzału i przetransportować do obozu, tym samym ratując mu życie. Widząc znaczne postępy dragonów, Piotr I skoncentrował gwardię oraz dostępne rezerwy z drugiej linii na prawym skrzydle i przy dźwiękach muzyki wojskowej poprowadził do ataku. Elitarne oddziały szybko zdołały przebić się do taboru i odciąć Lewenhaupta od jedyne go mostu przez rzekę Leśniankę, który prowadził na Propojsk. Sytuacja Szwedów stała się na tyle krytyczna, że musieli utrzymać obronę w wiejskich chałupach, z których próbowali ostrzeliwać wojska carskie<sup>69</sup>. W tej trudnej sytuacji Lewenhaupt ściągnął ostatnie swoje rezerwy, które wcześniej zajmowały się pilnowaniem zwierząt i wozów przed Kozakami oraz patrolowali okoliczne drogi. Jako pierwsze przyszły Aboleński Pułk Kawalerii i Batalion Nulandski, które razem liczyły około 1377 ludzi. Po nich na odsiecz mostu przybyły Pułk Bierneborgski i karelscy dragoni w łącznej liczbie 1429 żołnierzy. Oddziały te pod wodzą generała Stackelberga podjęły próbę kontrataku na tyły armii carskiej i po krótkotrwałej potyczce zdołały odbić most i nieco odrzucić Rosjan od obozu. Tym samym Stackelberg zdołał uratować Lewenhaupta od całkowitego okrążenia i ponownie otworzył drogę na Propojsk<sup>70</sup>.

Wieczorem zaczął padać deszcz, przez co karabiny i proch namokły, powodując kłopoty ze strzelaniem, ale nawet w takiej sytuacji armia carska nie wstrzymywała swoich ataków. Widząc, że Stackelberg odbił most, Piotr I zebrał swe oddziały w jednym miejscu i skierował na centrum szwedzkiej obrony. Atak był jeszcze silniejszy niż poprzednie, bo obie armie walczyły wręcz, przez co rannych prawie nie było. Bitwa stała się tak krwawa, że zostały zniszczone prawie wszystkie rezerwy Lewenhaupta, które wcześniej odbiły most. Z 2 batalionów i 10 szwadronów kawalerii zostało tylko 70 żołnierzy, a Pułk Bierneborgski uległ niemalże całkowitemu rozbiciu. W trakcie tego ataku pogoda jeszcze bardziej pogorszyła się i zamiast deszczu zaczął padać śnieg z gradem. Warunki pogodowe były korzystniejsze dla Rosjan, ponieważ wiatr wiał w stronę szwedzkich pozycji, mocno ograniczając pole widzenia artylerii i strzelcom. W wyniku tego piechota carska w zasadzie bez większych przeszkód mogła dalej maszerować na umocnione pozycje wroga z białą bronią, nie obawiając się zmasowanych ostrzałów. Obrona szwedzka

<sup>68</sup> A. Fryxell, *op. cit.*, s. 119.

<sup>69</sup> P. From, *op. cit.*, s. 111.

<sup>70</sup> B. Артамонов, *op. cit.*, s. 205–206.

została całkiem zmiądzona, a pojedynczy żołnierze zaczęli opuszczać szeregi i uciekać. W tragicznej sytuacji Lewenhaupt i Stackelberg zdołali jednak uchronić armię od całkowitej klęski, tworząc koło mostu czworobok, który bronił jedynej drogi na Propojsk. Formacja obronna skutecznie powstrzymywała pułki rosyjskie aż do nastania nocy. Wpół do siódmej ponownie zagrały werble, tym razem obwieszczając zakończenie ataku, chociaż artyleria carska nadal ostrzeliwała pozycje Szwedów, starając się nie dopuścić do kontrataku<sup>71</sup>.

Wobec trudnych warunków pogodowych dowódcom carskim trudno było trafnie ocenić stan armii przeciwnika, przez co nocą wszystkie ataki zostały wstrzymane, a generalne natarcie miało odbyć się następnego dnia. Tymczasem Lewenhaupt już zdawał sobie sprawę, że dalsze walki pod Leśną doprowadzą jego korpus do całkowitej klęski i jeszcze o godzinie 21 rozpoczął ewakuację oddziałów przez rzekę Leśniankę po jedynym dostępnym moście. Dla ukrycia faktu swego odwrotu Szwedzi rozpalili koło wozów duże ogniska, które miały wskazywać na dalszą obecność wojsk w obozie. Tymczasem w tym czasie spiesznie opuszczali swoje pozycje i kierowali się w stronę Propojkska. Przy rozpalonych ogniskach w obozie generał zostawił wszystkich rannych i około 700 wozów, które miały powstrzymać Rosjan przed pościgiem<sup>72</sup>.

W następnym dniu, 29 września, Piotr I przygotował swoje pułki do generalnego natarcia. W szeregach armii szwedzkiej pojawił się chaos, bo całkowita ewakuacja przebiegała bardzo wolno, a wieści o rosyjskich oddziałach czekających w pobliskich lasach nadszarpywały dyscyplinę żołnierzy. Ruchy całego korpusu jeszcze bardziej utrudniały setki wozów i armaty, które cały czas grzęzły w błocie. W tej sytuacji, jak opisuje Beneke, Lewenhaupt zezwolił porzucić część wozów i posadzić piechotę na konie, żeby tym samym uratować jak najwięcej ludzi. Ta decyzja jednak jeszcze mocniej obniżyła morale wojsk szwedzkich, bowiem większość żołnierzy zaczęła rabować wozy i pić alkohol, który, jak mniemano, miał ratować przed mrozem. W panice porzucono nawet 10 armat wraz całą amunicją. Natomiast Rosjanie jednym zdecydowanym natarciem zdobyli niebroniony obóz przy wsi Leśnej, nawet na krótko zasiadając przy rozpalonych ogniskach dla rozgrzania. Zdemoralizowani Szwedzi nadal rozpaczliwie próbowali przedostać się do Propojkska, ale przez fatalny stan dróg i pijaństwo ewakuacja przekształciła się w zdezorganizowany odwrot, a następnie w ucieczkę. Szacuje się, że w tym czasie w lasach

<sup>71</sup> *Ibidem*, s. 207.

<sup>72</sup> Z. Anusik, *Karol XII*, s. 214.

zostało około 1000 Szwedów, którzy zostali wyłapani przez rosyjskie nieregularne jednostki<sup>73</sup>.

W obliczu sukcesów rosyjskich decyzja o ewakuacji resztek wojsk szwedzkich okazała się właściwa, a rankiem 29 września Lewenhaupt zdołał koło Propojaska zebrać parę tysięcy ludzi, którzy teraz mieli przebić się za rzekę Soż do króla Karola XII. Po przeliczeniu okazało się, że ocalała część armii liczyła 3451 żołnierzy piechoty i 3052 kawalerzystów<sup>74</sup>. O godzinie 14 część jednostek szwedzkich pod dowództwem samego Lewenhaupta próbowała sforsować rzekę Soż, jednak z drugiego brzegu zaczęły je ostrzeliwać rosyjskie oddziały Fastmana. Po krótkiej walce generał szwedzki zdecydował się wycofać i poszukać nowej drogi do swego monarchy<sup>75</sup>. Potyczka nad Sożem stała się końcowym etapem bitwy pod Leśną, a jeszcze mocniej zdemoralizowany korpus Szwedów rozpadł się na trzy części. Pierwsza z nich, pod dowództwem Lewenhaupta i Stackelberga, w dalszym ciągu poszukiwała bezpiecznych dróg i mimo wszystko próbowała przedostać się przez rzekę Soż w innym miejscu. Druga część, mniej liczna, po prostu uciekła w stronę Inflant. Pozostali żołnierze próbowali ukrywać się pod Propojkiem lub w okolicznych lasach. Tylko oddziałowi Lewenhaupta udało się 30 września przedostać za Soż koło wsi Glinki, za rzeką znajdując względnie bezpieczne miejsce przed Rosjanami<sup>76</sup>.

#### BILANS I ZNACZENIE BITWY

Zwycięska armia rosyjska jeszcze przez trzy dni stała w pobliżu Leśnej, do której zwożono zdobyczne szwedzkie wozy, armaty i amunicję. Po okolicznych lasach szukano uciekinierów z obu walczących stron i sprowadzano ich do obozu. W ciągu krótkiego czasu Rosjanie wzniesli drewnianą cerkiew pod wezwaniem Bogurodzicy, która stała w tym miejscu aż do XX w. Przy cerkwi pochowano rosyjskich poległych w zbiorowych mogiłach, a ciała zabitych Szwedów pozostawiono niepochowane na polu walki. 30 września Piotr I pozwolił tylko na ewakuację rannych żołnierzy przeciwnika do Smoleńska, po czym cała armia wraz z jeńcami rozpoczęła powolny marsz do nowych miejsc dyslokacji<sup>77</sup>.

<sup>73</sup> F.C. Weihe, *op. cit.*, s. 9–10.

<sup>74</sup> Z. Anusik, *Karol XII*, s. 214–215.

<sup>75</sup> F.C. Weihe, *op. cit.*, s. 12.

<sup>76</sup> Z. Anusik, *Dlaczego*, s. 91.

<sup>77</sup> П. Дирин, *op. cit.*, s. 90.

Ogólnie przyjmuje się, że rosyjski „korpus latający” wraz z pułkami Boura stracił łącznie 3967 żołnierzy, w tym 1111 zabitych i 2856 rannych. Spośród jednostek carskich największe straty poniosła gwardia, zwłaszcza Pułki Preobrażenców i Siemionowców, a także Pułk Ingermanladzki. W jednostkach tych po bitwie brakowało połowy składu<sup>78</sup>. Natomiast po stronie szwedzkiej łącznie ubyło około 6500 ludzi według rosyjskich historyków lub 6397 według relacji uczestnika tych wydarzeń, szwedzkiego generała R. Petre<sup>79</sup>. W liczbie tej ujęto 3837 zabitych, co najmniej 877 jeńców i rannych, w różnych okolicznościach trafiających do niewoli rosyjskiej, a także około 1600 dezertów, którym miała udać się ucieczka do Inflant. Szwedzi stracili wszystkie swoje działa i bogato wyposażony obóz z amunicją, prowiantem, srebrem i sztandarami<sup>80</sup>. Z korpusu Lewenhaupta, początkowo liczącego 12 950 żołnierzy, tylko około 6700 udało się dotrzeć do obozu Karola XII.

W bitwie pod Leśną car Piotr I uzyskał jedno ze swoich największych zwycięstw nad wojskiem szwedzkim i tym samym zaczął zmieniać bieg III wojny północnej. Jego wielki przeciwnik, Karol XII, zamiast elitarnego 13-tysięcznego korpusu z artylerią i pełnym zaopatrzenia taborem otrzymał żalosne posiłki w postaci szczątkowych i zdemoralizowanych oddziałów, których żołnierze teraz sami potrzebowali pomocy króla. Połączona, zgłodniała i zmęczona armia myślała nie o marszu na Moskwę, a o tym, żeby pozyskać prowiant i amunicję na dalszą kampanię<sup>81</sup>. Natomiast całe Carstwo Romanowów cieszyło się wiktoria pod Leśną, od Bałtyku do Morza Azowskiego zagrzmiały artyleryjskie salwy, które obwieściły ludowi o wygranej. W Petersburgu, Archangielsku, Azowie i Narwie zarządzono wielkie uroczystości poświęcone trumfowi. Na ulicach Moskwy urządzono paradę zwycięstwa z udziałem jeńców szwedzkich i zdobytych armat. Wszystko to miało podnieść morale wojska i całego ludu, a tym samym znieść od lat krążący po Europie mit o niezwyciężoności Szwedów. Moment był odpowiedni, bowiem w tym czasie Piotr I przygotowywał swoją armię do generalnej rozprawy, która miała rozegrać się rok później na przedpolach Połtawy<sup>82</sup>.

<sup>78</sup> В. Артамонов, *op. cit.*, s. 209.

<sup>79</sup> R. Petre, *op. cit.*, s. 171–172.

<sup>80</sup> П. Дирин, *op. cit.*, s. 88.

<sup>81</sup> Z. Anusik, *Karol XII*, s. 215.

<sup>82</sup> В. Артамонов, *op. cit.*, s. 229–230.

## REFERENCES (BIBLIOGRAFIA)

**Printed sources (Źródła drukowane)**

- Adlerfeld G., *Leben Carls des Zwölften, Königs von Schweden*, t. 3, Frankfurt and Leipzig 1742.
- Petre R., *Karolinska Krigares dagböcker R. Petres 1702–1709*, t. 1, Lund 1901.
- Siltmann D.N., „Volontären” vid svenska armén preussiske öfverstlöjtnanten Baron D. N. v. Siltmanns dagbok 1708–1709, *Karolinska krigares dagböcker*, t. 3, Lund 1907.
- Ustav Voinskiy o dolzhnosti generalov, felt marshalov i vsego generaliteita i protchikh chinov, kotoryye pri voyske nadlezhat byt', i o inykh voinskiikh delakh i povedeniyakh, chto kazhdomu chinu chinit' dolzhno, Sankt Peterburg 1776 [Устав Воинский о должности генералов, фельд маршалов и всего генералитеита и протчих чинов, которые при войске надлежат бытъ, и о иных воинских делах и поведениях, что каждому чину чинить должно, Санкт Петербург 1776].
- Weihe F.C., *Löjtnanten Fr. Chr. von Weihes dagbok 1708–1712*, red. E. Carlson, Stockholm 1902.
- Zawisza K., *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy Wojewody Mińskiego (1666–1721)*, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1862.

**Studies (Opracowania)**

- Anusik Z., *Dlaczego Szwedzi przegrali bitwę pod Poltawą? Natura przeciwko armii szwedzkiej w kampaniach 1708 i 1709 roku*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2020, 19, 1.
- Anusik Z., *Karol XII*, Wrocław 2006.
- Artamonov V., *Poltavskaya bitva General'naya bataliya Severnoy voyny 1700–1709*, Moskva 2020 [Артамонов В., Полтавская битва Генеральная баталия Северной войны 1700–1709, Москва 2020].
- Dirin P., *Istoriya Leyb-gvardii Semenovskogo polka*, t. 1, Sankt Peterburg 1883 [Дирин П., История Лейб-гвардии Семеновского полка, t. 1, Санкт Петербург 1883].
- Defoe D., *An impartial history of the life and actions of Peter Alexowitz, the present czar of Muscovy*, London 1723.
- Gol'denberg L., *Kartograficheskiye istochniki XVIII v. o voyennykh deystviyakh v 1708–1709 gg.*, w: *Poltava. K 250-letiyu Poltavskogo srazheniya*, Moskva 1959 [Гольденберг Л., Картографические источники XVIII в. о военных действиях в 1708–1709 гг., w: Полтава. К 250-летию Полтавского сражения, Москва 1959].
- Entsiklopedicheskiy slovar' Brokgauza i Efrona*, t. 22, Sankt Peterburg 1894 [Энциклопедический словарь Брокгауза и Ефрона, t. 22, Санкт Петербург 1894].
- From P., *Katastrofen vid Poltava Karl XII ryska fälttåg 1707–1709*, Lund 2007.
- Fryxell A., *Lebensgeschichte Karl's des Zwölften, Königs von Schweden*, t. 2, Braunschweig 1861.
- Katlyarchuk A., *Shvtedy w historyi y kul'tury byelarusaw*, Minsk 2002 [Катлярчук А., Шведы ў гісторыі й культуры беларусаў, Мінск 2002].
- Krokosz P., *Rosyjskie siły zbrojne za panowania Piotra I*, Kraków 2010.
- Norberg G., *Leben Karl des Zwölften Königs in Schweden mit Münzen und Kupfern*, t. 2, Hamburg 1746.

## NOTA O AUTORZE

Bohdan Korol – magister historii, doktorant II roku w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych i Sztuki na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej. Laureat stypendium im. Adama Kerstena.

## ABOUT THE AUTHOR

Bohdan Korol – Master’s degree in history, second-year doctoral student at the Doctoral School of Arts and Humanities at the Maria Curie-Skłodowska University. Winner of the Adam Kersten Scholarship.